

Przesłanka wolności

Autor: **Anthony de Jasay**

Źródło: libertarianism.org

Tłumaczenie: **Tomasz Kłosiński**

Tekst pochodzi z [The Encyclopedia of Libertarianism](#)

„Przesłanka X” oznacza, że przyjmuje się, iż aby X miało miejsce, nie wymaga się uzasadnienia ani dowodów na jego poparcie. Ciężar jego obalenia spoczywa na podmiocie kwestionującym przesłankę.

Przesłanka wolności oznacza, że człowiek ma swobodę dokonania każdego możliwego czynu bez konieczności wykazania, że nie ma wystarczających powodów, aby go nie wykonywać. Ciężar wykazania wystarczającego powodu przeciwko temu czynowi (lub przeciwko tej konkretnej osobie, która go dokonuje) spoczywa na osobie kwestionującej. Zwykle jest to jakaś władza lub skarżący w sporze sądowym, ale może nim być każdy, kto ma dostęp do stanowienia przepisów i administracji publicznej. Wystarczający powód może polegać na obowiązującym przepisie zakazującym czynu lub na wystarczającym prawdopodobieństwie, że czyn ten, jeśli zostałby dokonany, wyrządziłby znaczną szkodę innej osobie lub osobom.

Konwencje, zwyczaje i prawa składają się na system reguł, który ma na celu kierowanie zachowaniami społecznymi. System reguł, który działa w kategoriach zakazów, jest korzystny dla domniemania wolności: „wszystko, co nie jest wyraźnie zabronione, jest (prawnie uznane za) dozwolone”. System reguł, który działa w kategoriach uprawnień, takich jak karty praw, sprzyja domniemaniu braku wolności: „wszystko, co nie jest wyraźnie dozwolone, jest (prawnie uznane za) zabronione”. Jednakże chociaż charakter systemu reguł może sprzyjać jednemu lub drugiemu domniemaniu, to jednak nie ustanawia on ani nie wyklucza żadnego z nich w sposób logiczny.

Powszechnie uznaje się, ale i kwestionuje, że przesłanka wolności jest najtrwalszym fundamentem, jaki można uzyskać pod budowę teorii klasycznego liberalizmu lub libertarianizmu.

Pewna ostra krytyka fundamentalnej roli przesłanki wolności, odrzucająca ją jako „nieprzekonującą doktrynę”, potępia ją głównie z tego powodu, że jest niedyskryminacyjna i przywiązuje taką samą wagę zarówno do niezwykle ważnych wolności, jak i do tych trywialnie nieistotnych. Potępienie jej na tej zasadzie jest jak potępienie parasola, że chroni przed deszczem bez wyjątku nie tylko wielkich i dobrych, ale także zwykłych zjadaczy chleba. Być może istnieją argumenty przemawiające za uszeregowaniem wolności w hierarchicznym porządku, jak uczynił John Rawls i jego zwolennicy, ale nie jest to jednak argument liberalny, choćby dlatego, że musi on dać komuś prawo do decydowania, która wolność jest większa od innej.

Inny, poważniejszy atak na przesłankę wolności zakłada, że zależy ona od miłości do wolności, a ściślej mówiąc — od tego, że przypisuje jej się wartość. Ta zależność sprawia, że przesłanka wolności jest narażona na podwójną krytykę. Można argumentować, że wolność jako taka nie ma żadnej wartości, albo że ci, którzy ją preferują, naprawdę nie chcą wolności, ale innych wartości, które według nich ona by przyniosła, ale które można uzyskać w sposób bardziej bezpośredni i bezpieczny bez odwoływania się do przesłanki wolności. Można również zasadnie argumentować, że choć wolność może być cenna, to nie jest ona jedyną wartością, do której dążymy. Wielu uważa, słusznie lub niesłusznie, że inne wartości w rzeczywistości konkurują z wolnością, a więcej wolności powoduje mniejszą równość lub mniej bezpieczeństwa. W związku z tym przesłanka wolności, daleka od solidnego fundamentu, opiera się nietrwale na kompromisach, które akurat przeważają wśród tych konkurujących ze sobą wartości.

Ten tok rozumowania jest błędny. Przesłanka wolności w żaden sposób nie zależy od umiłowania wolności. Jest ona czystą konsekwencją logiki i epistemologii. Przypuśćmy, że opinie są podzielone co do tego, czy dany czyn jest (lub powinien być) wolny. Ten, kto chce go wykonać, twierdzi, że jest wolny, natomiast przeciwnicy twierdzą, że nie jest. Twierdzenia, które mają charakter opisowy, są możliwe do zweryfikowania lub sfalsyfikowania, a czasami do jednego i drugiego. Weźmy na przykład twierdzenie, że akt nie jest wolny. Może istnieć nieskończenie wiele potencjalnych powodów, aby wierzyć temu pogładowi, mających głównie związek ze znaczeniem poszczególnych reguł oraz z przypuszczalnymi szkodami dla rozmaitych interesów. Działająca osoba może sfalsyfikować niektóre z nich, wykazując, że są bezpodstawne lub nie mają wystarczającej mocy dowodowej. Ale nawet jeśli sfalsyfikuje niektóre z nich, to

zawsze ktoś może wysunąć inne, ponieważ takie powody są niezliczone i nie można sfalsyfikować ich wszystkich. Dlatego też działający człowiek nie może ponosić ciężaru dowodu i logicznie rzecz biorąc, byłoby bezsensowne tym go obarczać.

Ale sprzeciwiający się działaniu jest w zupełnie innej, można powiedzieć asymetrycznej, sytuacji. Każdy konkretny powód sprzeciwu wobec danego czynu, który uważa za wystarczający, można zweryfikować za pomocą argumentów i dowodów dotyczących tego powodu. Jeśli nie zweryfikuje pierwszego powodu, może znaleźć drugi i znaleźć dowody na jego poparcie, aż w końcu uda mu się zakwestionować działanie lub zabraknie mu możliwych do zweryfikowania argumentów. Nie ma nic logicznie bezsensownego ani epistemologicznie niewykonalnego w żądaniu weryfikacji twierdzenia, że działanie nie powinno być wolne. W związku z tym może on ponieść ciężar dowodu. Dopóki nie zdoła go wykazać, domyślnie obowiązuje przesłanka wolności.

Przesłanki niewinności i własności są bliźniaczymi siostrami przesłanki wolności, ponieważ wynikają z tej samej asymetrii między weryfikacją a falsyfikacją. „Popełniłeś przestępstwo” i „Twój tytuł prawny do tego mienia jest nieważny” są nefalsyfikowalnymi, ale weryfikowalnymi twierdzeniami, które można udowodnić, ale nie można ich obalić. Przesłanka niewinności nie zależy od „praw” oskarżonego, a przesłanka własności nie zależy od ekonomicznego uzasadnienia bezpieczeństwa jej posiadania. Podobnie jak wolność, zawdzięczają swój status charakterowi środków, jakimi dysponuje umysł, by odróżnić prawdę od fałszu.